

Nazwisko: Janukowycz, imię: prezydent

9 lutego 2010

Misje UE, OBWE, Rady Europy i NATO uznały, iż wybory na Ukrainie były demokratyczne, a kandydaci powinni uznać wyniki. Ukrainę „za postęp” w tej kwestii pochwalił również przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Jerzy Buzek. Jeżeli Julia Tymoszenko chciała podważyć wyniki wyborów, to będzie musiała to czynić bez poparcia zachodnich organizacji. Wątpliwe, by dysponując tak tępym nożem, przeprowadziła taką operację. Wyniki podane przez Centralną Komisję Wyborczą są jednoznaczne. Prezydentem Ukrainy zostanie Wiktor Janukowycz. Potwierdzają się przewidywania wszystkich sondaży przeprowadzonych w dniu wyborów (tzw. exit polls). Zaobserwowane nieprawidłowości będą badane, ale nie miały one wpływu na ostateczny wynik wyborów. Przyznać jednak muszę, iż urocze było, jak rano w telewizji posłuchałem redaktora jednej ze stacji informacyjnej, który twierdził, że zmiana ordynacji wyborczej jest „potężnym orężem”, którym będzie dysponować premier Tymoszenko, jeśli zaskarży wybory.

Zewsząd wzmogła się presja na Julię Tymoszenko, aby uznała swoją porażkę w wyborach. Za ciosem idzie też Janukowycz – domaga się dymisji pani premier. „Piękna Julia” takiego obowiązku nie ma, ale trudno oprzeć się wrażeniu, iż wniosek o jej odwołanie nie zostałby poparty przez „koalicyjną” Naszą Ukrainę prezydenta Juszczenki, który robił wszystko, żeby Tymoszenko przegrała wybory. Dużo wskazuje na to, iż między Janukowyczem, a Juszczenką, istnieje ciche porozumienie. Zastosowanie ma tutaj myśl Antoniego Czechowa, którego notabene Janukowycz nazwał ukraińskim poetą. „Żadna miłość, przyjaźń, szacunek nie jednoczy tak, jak wspólna nienawiść do czegoś.”

Julia Tymoszenko przegrała, ale aktualnie nadal jest premierem

i nawet jeśli zostanie odwołana, czeka ją rola przywódcy opozycji. Ukraina, jak w czasie „pomarańczowej rewolucji”, jest przedzielona na pół. Janukowyczowi łatwiej było punktować „pomarańczowych” za brak reform, kryzys gospodarczy i wszystko, co złe. Teraz jako prezydent sam zmierzy się z prozą życia i ośmielę się stwierdzić, że będzie dość wdzięcznym celem ataku. Julia Tymoszenko nie wypadła z tej łódki – ona doskonale radzi sobie w opozycji. To mistrzyni słowa i perswazji. Nawet swojego byłego męża skłoniła do publicznego, pozytywnego wypowiedania się na jej temat.

Można oczywiście gdybać, co by było, jakby obóz pomarańczowy pozostał jednolity. Procentowo – różnica jest doprawdy niewielka, ale uwagę zwraca wysoka frekwencja – około 70%. W czasie kampanii okazało się, iż nie istnieje coś takiego jak obóz pomarańczowych, a postawa Wiktora Juszczenki była ostatecznym ciosem w plecy dla tego projektu. Bilans ostatnich lat jest żenujący i dlatego Juszczenko poniósł klęskę, Tymoszenko nieznacznie przegrała, a Janukowycz zaliczył efektowny powrót.

Z punktu widzenia Polski lepiej byłoby, gdyby prezydentem została Tymoszenko, zwłaszcza w obliczu idiotycznych wypowiedzi na temat polskich bojowników, czy krytyki postawy polskich władz (co zabawniejsze – postkomunistycznych)) w czasie poprzednich wyborów prezydenckich, kiedy dowiedziono, iż obóz Janukowicza sfałszował wybory. Nie można jednak lekceważyć zapowiedzi prawdopodobnego, przyszłego prezydenta, iż oprócz strategicznego partnerstwa z Rosją, liczy na integrację z Unią Europejską. W tym drugim aspekcie – naciska na to ukraiński biznes. Do NATO Wiktor Janukowycz odnosi się z niechęcią, ale podobnie robią sami Ukraińcy. Pytanie brzmi, jaka rolę odegrają Polacy? Czy Ukraina nie będzie starała się rozmawiać z Brukselą, bez naszego pośrednictwa? Niezależnie od wszystkiego – aż do EURO 2012 Polska i Ukraina są skazane na współpracę i jeśli deklarację Janukowicza na temat współpracy z UE są prawdziwe, to Polacy mogą mu w tym bardzo pomóc.

Pajacem dnia zostaje jednak Władimir Żyrinowski, lider Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji, który w zwycięstwie Janukowycza widzi szansę na „powolną reintegrację” ZSRR. Wiktor Janukowycz wygrał w – jak wszystko na to wskazuje – demokratycznych wyborach. Jest kandydatem prorosyjskim, ale nie może ignorować istnienia zachodniej Ukrainy, bo będzie miał przeciwko sobie silną opozycję, a wyborcy za 5 lat wystawią mu rachunek. Tymczasem Janukowycz prawdopodobnie przechytrzył swoich przeciwników, nie fałszując wyborów.

Autor: Patryk Gorgol

Źródło: [Kącik Dyplomatyczny](#)